Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 220. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 15 sierpnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Dni próby.

Kraków, 13 sierpnia.

(k) Paryskie obrady w sprawie górnośląskiej nie doprowadziły do rezultatu. Zapowiadany kompromis rozbił się, a Rada najwyższa przekazała drażliwy problem — Lidze narodów.

Już w czwartek było widoczne, że o istotne zbliżenie się stanowisk Francyi i Anglii będzie bardzo trudno. Lloyd George odstąpił wprawdzie od **zasady** niepodzielności zagłębia przemysłowego, ale w **praktyce** chciał to zagłębie „podzielić“ w sposób dla Polski zabójczy. Linia de Marinisa, którą wysunął jako swe „ostatnie słowo“ oddawała Niemcom wszystkie ważniejsze centra i około 80% terenu spornego. Rzecz jasna, że przyjęcie podobnego projektu było dla Francyi niemożliwością. Gdyby nawet Briand chciał jeszcze dalej pójść w ustępstwach — co zresztą samo przez się jest nieprawdopodobne — to przeciw niemu wystąpiłaby olbrzymia większość parlamentu francuskiego, a do steru przyszedłby momentalnie, jeszcze przed podpisaniem decyzyi, rząd znacznie radykalniejszy: rząd Poincarego.

Lloyd George nie ustąpił, Briand nie mógł ustąpić. W piątek rano sytuacya stała się krytyczna: samo istnienie ententy było zagrożone.

Swiadomość o jaką stawkę idzie gra, obawa przed zerwaniem sojuszu i wynikającemi stąd komplikacyami — sprawiły, że obie strony zaczęły gorączkowo szukać wyjścia z matni. Próba merytorycznego pojednania się, podjęta raz jeszcze, zawiodła. Pozostała tylko jedna możliwość: gra na zwłokę.

Obaj premierzy chwycili się tej deski ratunku: sprawę górnośląską przekazano Radzie Ligi narodów.

Rozstrzygnięcie to jest dla Polski, jak i dla samej ludności górnośląskiej wręcz fatalne.

Liga narodów to machina ciężka, działająca niesprawnie. Zadnej z kwestyi, jakie jej dotąd poruczono nie zdołała ostatecznie załatwić. W sprawie górnośląskiej, tak ogromnie trudnej i zawiłej, prace Ligi postępować będą jeszcze oporniej. Nie bez znaczenia jest tu okoliczność, że Rada Ligi dotąd Śląskiem zgoła się nie interesowała, że więc jej członkowie zaczną dopiero studyować sprawę, badać ją przez ekspertów itd. Stan niepewności, który tak ujemnie odbija się na politycznem i gospodarczem życiu Polski, który uniemożliwia bytowanie ludu śląskiego i paraliżuje tam wszelką pracę — przedłuży się więc o szereg tygodni, jeśli nie miesięcy.

Odwleczenie nie jest jednak jedynem złem, spowodowanem przez oddanie sprawy w ręce Ligi. Opinia polska zdaje sobie doskonale sprawę z układu sił na terenie tego „aeropagu“. Wiemy, że Rada Ligi posiada większość powolną Anglii. Skoro zaś uwzględni się postanowienia statutu Ligi, wedle którego uchwały zapadają tam większością głosów (a nie — jak w Radzie najwyższej — jednogłośnie) to zrozumiemy, jakie niebezpieczeństwo kryje dla nas w swem łonie piątkowa uchwała paryska.

Ostatnie depesze powiadają, że po brzemiennej decyzyi Rady najwyższej prez. Briand oświadczył: „Francya zgadza się z góry na wyrok Ligi“. Uważamy jednak ten zwrot raczej za zwrot retoryczny, w każdym razie nie za ściśle obowiązujący. Briandowi nie jest przecież obcą struktura Ligi i jasnem musi być dla niego, co oznaczałoby także poddanie się uchwale „a priori“. Byłaby to kapitulacya Francyi. Nic zaś nie wskazuje na to, by Francya chciała tak zupełnie kapitulować. Sądzimy więc raczej, że to „lojalne“ oświadczenie posiada równą wagę, jak zapewnienie o „jedności między aliantami“, złożone w tej samej mowie.

Na nieważący, a tylko manifestacyjny charakter enuncyacyi Brianda, wskazuje dalej sam tekst powziętej uchwały, wedle której Liga ma wydać tylko opinię, a ostateczny wyrok zastrzega Rada najwyższa dla siebie. Furtka stoi więc otworem. Można przyjąć „zasadniczo“ orzeczenie Ligi, a w wyciąganiu zeń konsekwencyi doprowadzić do jego zupełnej negacyi.

Jesteśmy więc na tyle optymistami, że wierzymy w dalszą kampanię i po niekorzystnej decyzyi Ligi. Z drugiej strony nie łudzimy się ani na chwilę, że kampania ta będzie prowadzona w warunkach dużo dla nas (i dla Francyi) gorszych. Ze ten „epilog“ przeciągnie znowu sprawę i do rozdziału: „Odwlekanie“ doda jeszcze parę kart — to znowu rzecz inna.

Reasumując należy stwierdzić: Piątkowa uchwała Rady najwyższej nie jest wprawdzie definitywną kapitulacyą Francyi i przypieczętowaniem naszej klęski, ale oznacza ona osłabienie stanowiska francuskiego (które odtąd będzie defenzywne), a dla nas nową, nieznośną zwłoką i znaczne pogorszenie się szans.

Społeczeństwo polskie wstrząśnięte jest takim obrotem sprawy do głębi. Lekceważenie jego najżywotniejszych interesów, narażanie na szwank jego elementarnych praw, igranie uczuciami i nerwami polskimi — zmusza wprost do reakcyi.

Rząd Rzeczypospolitej miał wobec ogólnego nastroju i dotąd nader ciężkie zadanie; z trudem mógł on tylko opanowywać powszechne wzburzenie. Dziś odpowiedzialność, jaka na jego barkach ciąży, staje się coraz mniej znośna. Dlatego też zupełnie zrozumiałym jest stanowisko rządu, który — jak donoszą depesze — zamierza podać się do dymisyi. Wykonanie tego zamiaru uzależnia on od bardziej szczegółowych relacyi z Paryża.

Dla Polski nadchodzą znowu **dni ciężkiej próby; okaże się ona na wewnątrz spoistą i hartowną.**

Rząd zamierza zgłosić dymisyę.

Dymisya protestem przeciw uchwale paryskiej.

Warszawa, 14. 8. (Tel. M.) Jak dowiaduję się, rząd zamierza ustąpić, aby tem zaprotestować przeciw stanowisku Rady najwyższej w sprawie Górnego Śląska. Jednakże ostateczna decyzya zapadnie dopiero po otrzymaniu autentycznych relacyi z Paryża.

Nota rządu do koalicyi

Warszawa. 14. 8. (Tel. M.) Jak się dowiaduję, Rada ministrów poleciła ministrowi Skirmuntowi **wygotować notę do Koalicyi z powodu przewlekania decyzyi w sprawie Górnego Śląska.** W nocie tej rząd polski ma zwrócić uwagę na niespodziewany zwrot, jaki zaszedł w ostatnich dniach. Przyznanie sprawy Górnego Śląska Lidze narodów **zaskoczyło opinię nietylko polską, ale i całego świata.** Dla Górnego Śląska decyzya ta stanowi pogłębienie istniejących trudności. Brak decyzyi ze strony Rady najwyższej w sprawie Górnego Śląska **uniemożliwia ustalenie granicy polsko-niemieckiej** zmusza państwo polskie do płacenia markami niemieckiemi za węgiel górnośląski, co **odbije się ujemnie na kursie marki polskiej.** To wpłynie również na to, że odsuwanie rozstrzygnięcia sprawy pozostawia w zawieszeniu jakiekolwiek dojście do porozumienia polsko-niemieckiego.

Oficyalna zapowiedź.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła wysłać do mocarstw sprzymierzonych notę, wskazującą na olbrzymie szkody, wynikające z powodu odroczenia rozstrzygnięcia kwestyi górnośląskiej. Postanowienie to przedłuża obecną sytuacyę niepewności, co **ujemnie wpłynie na kwestyę skonsolidowania się stosunków wewnętrznych w Polsce,**

Warszawa wobec uchwały Rady najwyższej.

Warszawa, 13 bm. (Telef. M) Warszawskie koła polityczne stoją na stanowisku, podzielanem przez całą polską opinię publiczną, że sprawa **górnośląska przyjęła dla nas obrót bardzo niepomyślny** a to wskutek odroczenia sprawy i przekazania jej Lidze Narodów. Rada Ligi Narodów przewleka stale powierzone sobie sprawy; w tym wypadku jest jeszcze ta trudność, że powierzonej sobie sprawy górnośląskiej Liga Narodów zupełnie nie zna i będzie musiała powołać znowu ekspertów. Nie należy zapominać, że **sekretaryat Ligi Narodów wraz z p. Drumondem znajduje się w zupełności pod rozkazami Anglii, która** uważa tę instytucyę za narzędzie do zrealizowania dążenia do panowania nad światem. Sądząc z wiadomości prawdopodobnem jest że Rada Ligi Narodów podejmie się narzuconej sobie misyi. Wówczas **orzeczenia Rady Najwyższej oczekiwać należy najwcześniej za kilka tygodni,** ponieważ prace rady ekspertów tyleż czasu potrwają. Dla Polski odroczenie decyzyi w sprawie górnośląskiej jest nietylko niepożądane, ale i wielce szkodliwe. Polska odczuwa brak decyzyi w sprawie górnośląskiej z tego powodu, że niema ustalonej granicy polsko-niemieckiej, i Polska nie może wejść w uregulowane stosunki z Rzeszą Niemiecką ani zawierać jakichkolwiek umów. Siłą faktu będą mogły być zawarte te umowy dopiero po usunięciu konfliktu górnośląskiego.

Warszawa, 14 bm. (Telef. M). Warszawskie koła polityczne mówią, że **poseł** francuski p. Panafieu oraz poseł **amerykański** nie kryją swego zdziwienia, że sprawa górnośląska została oddana Lidze Narodów. Szczególnie poseł amerykański zwrócił uwagę na nietakt, **jakiego** się dopuściła Rada Najwyższa wobec Stanów Zjednoczonych, albowiem Ameryka nie uznaje Ligi Narodów i **nazwał** decyzyę Rady idyotyczną.

Ujemna opinia posłów zagranicznych.

Warszawa, 14 bm. (Telef. M) Warszawskie koła polityczne uważają, że Rada

Ligi Narodów z racyi powierzenia jej sprawy górnośląskiej będzie raczej rozpatrywać konflikt między Anglią a Francyą, niż zatarg polsko-niemiecki.

—oOo—

Wrażenie na Górnym Sląsku.

Obawa rozruchów.

Bytom. (E. E). W piątek wieczorem ukazały się nadzwyczajne dodatki pism, powiadamiające o przekazaniu sprawy górnośląskiej Lidze narodów. **Wiadomość ta wywarła na całej polskiej ludności piorunujące wrażenie. Uświadomione koła polityczne obawiają się, że w Lidze sprawa przeciągnie się zbyt długo, w międzyczasie zaś rozpoczną się na G. Sląsku rozruchy niemieckie na wielką skalę. Niemcy nie kryją się wcale z odnośnymi zamiarami i odgrażają się otwarcie, że będą mordować każdego Polaka, który ukaże się na ulicach.**

Polacy i Niemcy niezadowoleni.

Bytom, 13 bm. PAT. Wiadomość o odroczeniu decyzyi w sprawie rozgraniczenia Górnego Śląska wywołała na całym G. Śląsku **zarówno u Polaków jak i u Niemców podniecenie i ogromne niezadowolenie.** Ludność zdenerwowana chce znać swój los, aby mieć prawo do pracy. Ludność obawia się, że nowe badanie sprawy górnośląskiej potrwa kilka miesięcy, dalej, że Liga Narodów nie poweźmie jednolitej decyzyi i że wobec tego zarząd spornego terytoryum może być oddany Lidze Narodów.

uchwaliła jednomyślnie postanowienie, oddające rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej Lidze narodów.

—oOo—

„Sukces Francyi“.

Paryż. 14. 8. (Tel. wł). Wydawca „Echo de Paris“ rozmawiał z ministrem Loucherem, który powiedział, że uchwała jaką Rada najw. jednomyślnie powzięła była sukcesem Francyi i jedynem wyjściem z nader trudnego położenia. Francya, jak twierdzi min. Loucher, stoi energicznie na swojem stanowisku, przekonana, że ono odpowiada sprawiedliwości i jest zgodne z tekstem traktatu pakojowego. W rezultacie utrzymała Francya swoje stanowisko a Ententa dalej istnieje. Loucher ma pełne zaufanie do wyroku Ligi narodów i sądzi, że prace tejże do 1 września zostaną ukończone.

Nota Rady najwyższej do Polski i Niemiec.

Paryż, 13 bm. PAT (WBK). Rada Najwyższa na dzisiejszem posiedzeniu postanowiła zwrócić się do obu rządów, polskiego i niemieckiego, z zawiadomieniem o postanowieniu rady przekazania sprawy górnośląskej Lidze narodów oraz z wezwaniem do poczynienia kroków o utrzymanie spokoju wśród ludności górnośląskiej. Nota ma wskazać na odpowiedzialność obu rządów w tej sprawie. — Sprawę winnych wojny postanowiono przekazać komisyi, która ma poczynić odpowiednie wnioski.

skiej zechciały użyć siły, to rząd francuski zastrzeże sobie prawo wolnego działania na terenie prowincyi nadreńskich. Powinno to być wyraźnie naznaczonem.

Nieproszony opiekun.

Nauen. (E.E. Radio). Berlin prostuje urzędownie, wieść o tajnych rokowaniach niemiecko-polskich, dodaje jednak przy tem, że kanclerz Wirth przygotował projekt gospodarczej odbudowy Polski po rozwiązaniu zagadnienia górnośląskiego(?).

Prasa światowa o uchwale Rady najw.

Prasa francuska.

Paryż. (E. E. Radio). **Prasa parysk** stwierdza jednomyślnie, że rząd francuski czynił wszelkie możliwe wysiłki celem wyrównania sprzeczności angielsko-francuskich. Naród francuski podziela w głębokiem poczuciu sprawiedliwości zapatrywania rządu, który starał się wypełnić swój obowiązek w sprawie górnośląskiej sprawiedliwie i w myśl traktatu wersalskiego. Naród francuski oczekuje, że stronie przeciwnej oczy się otworzą i że uzna ona popełniony błąd. „L'homme libre“ zaznacza, że mimo niedojścia do porozumienia w sprawie górnośląskiej z powodu odmowy Lloyda George'a, autorytet Brianda, który bronił punktu widzenia Francyi ze stałościa i godnością, wyszedł zwycięsko. Otwarty i zręczny umysł Bianda pozostał przystępny dla wszystkich projektów słusznych i musiał nawet u strony przeciwnej pozostawić wrażenie dobrej woli i chęci dojścia do porozumienia.

Prasa angielska.

Horsea. (E. E. Radio). **Prasa angielska** dochodzi przy omawianiu piątkowego posiedzenia Rady do wniosku, że różnice obu państw w sprawie górnośląskiej były zbyt wielkie, wobec czego jedynym spososobem ocalenia jedności koalicyi było odesłanie sprawy do Ligi narodów. Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej przez Ligę narodów będzie probierzem jej międzynarodowej powagi. Na ogół prasa angielska wstrzymuje się od dalszych wniosków politycznych i ogranicza się do przedmiotowych sprawozdań z posiedzeń Rady.

Prasa niemiecka.

Berlin. (E. E. Radio). **Prasa niemiecka** wyraża w ogólności rozczarowanie z wyniku obrad Rady Najwyższej. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ widzi w oddaniu sprawy górnośląskiej w ręce Ligi dowód, że spór o Górny Śląsk jest sprawą europejskiej wagi. Prasa prawicowa nazywa rozstrzygnięcie Rady bankructwen Rady. Zarzuca ona dalej Lidze narodów nieudolność i brak autorytetu. Sądzi, że przedłużenie rozstrzygnięcia może sprowadzić niebezpieczne komplikacye. Centrowa „Germania“ ubolewa nad tem, że okres cierpień niemczyzny na Górnym Śląsku będzie przedłużonym. Socjaliści natomiast nie mają, według „Vorwaerts“ rozstrzygnięciu Rady Najwyższej nic do zarzucenia, istotnie bowiem tylko wyrok ludów może być w sprawie górnośląskiej bezstronnym. „Vorwaerts“ dodaje jednak, że odwleczenie rozstrzygnięcia sprowadzić może nowe niepokoje. Cała prasa niemiecka żąda jednozgodnie przyspieszenia rozstrzygnięcia.

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie.

Warszawa, 14. 8. (Tel. M.) Władze policyjne w porozumieniu z władzami wojskowemi aresztowały szefa defenzywy przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Sprawa ma charakter polityczny. Aresztowany był wmieszany w zamach stanu w styczniu 1919 r.

Jak doszło do uchwały Rady najwyższej

Lloyd George zgadza się na wysłanie posiłków na G. Slask. — „Przyjmiemy bez zastrzeżeń rozstrzygnięcie Ligi“. — Manifestacya „przyjaźni koalicyjnej“.

Paryż. (E. E. Radio) Briand i Loucher zawiadomili w piątek rano o godzinie 10·15 Lloyda George'a o uchwale francuskiej Rady ministrów, że dalsze ustępstwa Francyi w sprawie górnośląskiej są niemożliwe. Premier angielski oświadczył na to, że opinia publiczna obu krajów skrystalizowała się już zbyt silnie w tych sprawach, by obecnie w Paryżu można wykreślić granicę, proponowaną w toku narad. **Położenie tego rodzaju nie powinno jednak przyczynić się do rozbicia ententy, i dlategoto Lloyd George proponuje oddanie sprawy pod rozstrzygnięcie Ligi narodow. Briand zgodził się na tę myśl,** tem bardziej, że nosił się z nią od pewnego czasu. Dodał przy tem, że on ze swej strony poczynił wszelkie możliwe ustępstwa, by jeno doprowadzić do porozumienia. Liga narodów nie może się powodować tem, co uradziła Rada najwyższa, lecz powinna przestudyować dokładnie i na nowo całe zagadnienie. **Zarówno Anglia, jak i Francya odda się bez zastrzeżeń wyrokowi Ligi.** Liga narodów zostanie poproszoną, by się zajęła sprawą górnośląską bezwłocznie, a rozstrzygnięcie powinna ona powziąć sama przez się. Lidze łatwo będzie przeprowadzić tego rodzaju rozstrzygnięcie, do którego jest powołaną. Przeprowadzi je ona przy pomocy prawników powszechnie uznanych i bezstronnych. Liga powinna też uwzględnić położenie miejscowe na Górnym Śląskn. **W czasie rozważań Ligi koalicya winna wysłać wzmocnienia na G. Śląsk, by w ten sposób zapewnić uchwałom Ligi należny posłuch. Bonomi** oświadczył, że on już dawniej zgodził się z Lloydem Georgem, by sprawę śląską oddać Lidzę narodów. Włochy są gotowe również posłać posiłki, by wyrokowi Ligi zapewnić wykonanie. **Hayashi** wyraził imieniem Japonii zgodę na przekazanie sprawy śląskiej Lidze narodów. **Mr Harwey** oświadczył z kolei **imieniem Ameryki, że sprawa górnośląska jest sprawą czysto europejską i nie dotyczy Ameryki.** Oświadczył dalej, że **ze względu na to, że sprawę śląską odsyła się Lidze narodów, w której Ameryka nie ma swego przedstawiciela, on nie może i nie chce współdziałać w decyzyi powziętej przez Radę najwyższą.**

W dalszym ciągu obrad Briand wyraził życzenie, by Rada wystosowała wezwanie do Niemiec i Polski, wzywające do czuwania nad spokojem w oczekiwaniu na rozstrzygnięcie Ligi. **Lloyd George** oświadczył, że jakkolwiek osobiście nie sądzi, by na Śląsku miały wybuchnąć zaburzenia, mimo tego **przyłącza się do propozycyi wysłania posiłków wojskowych na Górny Slask.** Po oświadczeniu tem Lloyd George powstał celem opuszczenia Rady i wyjazdu do Londynu. **Briand uściskał mu serdecznie rękę i oświadczył, że jest szczęśliwym, że utrzymano zgodę między sprzymierzonymi. Lloyd George również wyraził swe zadowolenie.** Wkońcu Rada

Przed forum Ligi narodów.

Oficyalne zawiadomienie.

Paryż. (Tel. wł.) **Briand zawiadomił prezydenta Ligi narodów hr. Jshii o uchwale, powziętej na Konferencyi Rady najwyższej i prosił go o zwołanie Rady Ligi narodów.**

Polska i Niemcy będą miały głos doradczy w rozprawach Ligi.

Paryż, (E. Radio). Dzienniki paryskie donoszą, że tak Polska, jak i Niemcy będą miały przyznane prawo głosu doradczego w obradach Ligi narodów w sprawie rozgraniczenia Sląska G. Liga starać się będzie o jaknajrychlejsze rozwiązanie zagadnienia.

Liga narodów niema wytyczać granicy

Berlin. (E. E. Radio). Przy omawianiu decyzyi Rady najwyższej co do oddania sporu górnośląskiego w ręce Ligi narodów, urzędowe źródła angielskie stwierdzają, że Liga niema prawa wytykać granicy. Prawo to przysługuje bowiem wyłącznie zainteresowanym mocarstwom. Liga może udzielać tylko wskazówek.

O udział Niemców w Lidze narodów.

Londyn. (E. E. godz. 23 min. 50) Z powodu oddania sprawy Górnego Sląska pod rozważanie Rady Ligi narodów wysuwają się rozmaite kwestye prawne, nie zezwalające na rozstrzygnięcie przez Radę Ligi narodów. Podnoszą dalej kompetencyę i konieczną zgodę obu stron zainteresowanych Polskę i Niemcy. Art.17 przyznaje prawo głosowania w Lidze narodów obu stronom, jako członkom. Tymczasem Niemcy nie są członkami Ligi, wobec czego musiałby zostać przyjęte do Ligi na czas roztrząsania sprawy. Te wątpliwości będzie musiała rozstrzygnć Rada Najwyższa.

Londyn. 14. 8. (Tel). Uchwała Rady najwyższej o przekazaniu sprawy śląskiej Lidze narodów uważają poinformowane koła angielskie jako pierwszy krok do przyjęcia Niemiec do Ligi narodów. Wedle statutu Ligi ma się wzywać nieczłonków tejże Ligi, których sprawy są przez Ligę rozpatrywane, do podporządkowania się obowiązkom Ligi. Rozumie się, że Niemcy nie będą ociągać się w wypełnieniu tych obowiązków.

Zbrodnicze zamachy Niemców na Górnym Slasku.

Bytom, 13 bm. PAT. Wczoraj sygnały alarmowe w różnych miejscowościach dały znać o **olbrzymich pożarach lasów.** Donoszą nam, że palą się lasy w Pszczyńskiem pod Młodkowem i Kożowem. W Pszczyńskiem spaliło się kilkaset mórg lasu. Pod Ligotą pociąg idący do Pszczyny muiał ię zatrzymać przed ogniskiem pożaru. Przy pożarze w powiecie mysłowickim spłonęły domy robotnicze. **Dotąd nie zdołano stłumić pożaru podsycanego przez Orgeszowców na rozkaz z góry.** Niemcy chcą zniszczyć obszar, który ma przypaść **Polsce. W Pszczynie aresztowano 20 orgeszowców, którzy przyznali się, że otrzymali rozkaz podpalenia po prawej stronie Odry.** Stwierdzono, że **wszystkie pożary wywołali orgeszowcy przez polewanie suchego drzewa naftą i podpalanie.**

Niemcy na Slasku muszą być spokojni.

Paryż. (E. E. Radio). „Figaro“ podaje, że jest całkowite zrozumiałe, że **o ile by Niemcy w sprawie górnośląskiej zechciały użyć siły, to rząd francuski zastrzeże sobie prawo wolnego działania na terenie prowincyi nadreńskich.** (…)

Tryumf Narodu.

(W rocznicę zwycięstwa pod Warszawą).

Kraków, 14 sierpnia.

(Sław) W dotychczasowej historji naszego odrodzenia jedynie tamtegoroczne zwycięstwo wielkie pod Warszawą, rozpoczęte w noc z 14 na 15 sierpnia, nosi w sobie cechy tryumfu narodu. Nie ma tych znamion pełen uroku i znaczenia powstańczy czyn Strzelców z dnia 6-go sierpnia 1914. ani rewolucyjny bój Legionów pod Rarańczą z dnia 15 lutego 1918, czy też później na polach Kaniowa. Były to poruszenia, prawie z ducha jednostek poczęte, przedsięwzięcia nielicznych grup, bądź to zupełnie odbiegających od poziomu myśli i życia narodu jako całości nie akceptującego ryzyka, bądź to wysoką skalą męstwa i ducha ofiary wyrastających ponad przeciętną miarę powszechnej niezdolności czynu. Były to tylko czyny-symbole, na horyzoncie wielkich wydarzeń jak błyskawice zjawione, by z jednej strony wobec świata o Polsce świadczyć, z drugiej zaś narodowi drogę narzucać i torować.

Znamion tryumfu narodu nie ma też rewolucyjny listopad z roku 1918. Było to tylko potężne wstrząśnienie, które jak huragan burzy przeszło nad Polską i samym naporem swoich uderzeń obaliło wiekowe więzienie. Naród jako masa, jako całość nie brał w niem prawie udziału. Oszołomiony, zaskoczony jakby w zdziwieniu przecierał oczy, zwolna przychodząc do siebie ze snu niewoli. Na czyn wstawały poszczególne grupy, odłamy, miasta, dzielnice, w pierwszej chwili w widocznem zamieszaniu i nawet rozdarciu.

Tworzyły się czyny-symbole, wśród których między innemi jaśnieje bezprzykładna obrona Lwowa przez pacholęta, kobiety i powstańczego żołnierza. Lecz w tem poruszeniu nie było jeszcze zestroju, nie było zgodnego współdziału wszystkich grup i warstw narodu. W chwili, gdy w murach bohaterskiego Lwowa płynęła ofiarna krew jednych, drudzy w murach innych miast w rozpaczy obłędnej targali życiem wewnętrznem narodu, szarpali część walczącego żołnierza. Od przodowników narodu wysuniętych na jego czoło, żądało się zaspokojenia wszystkich stuletnich naszych pragnień, natychmiastowej realizacyi wszystkich naszych praw nieprzedawnionych. Żądało się od nich cudu, samemu z siebie nic lub zbyt mało dając. Poprzez rozległe obszary naszej Ojczyzny wraz z budzącą się falą życia wolnego zrywała się burza oskarżeń, inwektyw, przesadnych uroszczeń. Tryumf święciła dzielnicowość, tryumf święciła partyjność.

Trzeba było dopiero gromu piorunowego uderzenia klęski! — Chwilowy lęk, który wtedy padł na wojska, w niepojętej panice ustępujące przed boszewikami, korzeniami swymi tkwił w słabej, wielokrotnie rozdartej duszy narodu, w braku oparcia o zwarty zrąb woli zbiorowej. Leoz oto w obliczu klęski, pod naciskiem grozy sytuacyi, która wszystkim powtórną śmiercią zajrzała w oczy i błyskawicą świadomości rozświetliła mózgi — następuje cudowne odmienienie duszy narodowej, owo istotne źródło „cudu nad Wisłą". Pod ziemię zapada się niedawna swarliwość, a przedewszystkiem tępa bierność i niewolnicze oczekiwanie na to, co miałoby się stać bez udziału wszystkich. Wśród huku dział, zbliżających się pod Warszawę, zrozumiano, że w wielkiem dziele odrodzenia wszyscy być muszą obecni, wszyscy zgodnym trudem muszą wesprzeć wysiłki jednostek — i nie osłabiać ich wzajemnemi kłótniami, lecz przeciwnie związać je, umocnić, przetworzyć na jeden wysiłek narodu. Tego wcielenie stała się armia narodowa, zespolona pod bezpośrednimi rozkazami Naczelnego Wodza. Tego wcieleniem stał się w tej chwili naród, zjednoczony pod kierownictwem chłopa-prezydenta. To już nie tylko symbol, lecz widomy fakt istotnego przeobrażenia: w duchu współuczestnictwa wszystkich w narodzie, we wspólnym trudzie — oraz w duchu zgodnego współdziałania wszystkich grup, partyi, dzielnic czy jednostek. Zawieszenie walk partyjnych, ów pokój wewnętrzny, jaki w obliczu decydującej rozprawy zapanował w całej Polsce, owo poczucie się każdego obywatela, każdego Polaka — poczucie się siłą żywą, jednym z pocisków, które trzeba było zbiorowo rzucić na szalę — są źródłem pamiętnego „cudu nad Wisłą". Stający obok siebie w szeregach armii ochotniczej — chłop, robotnik, inteligent, ksiądz i szlachcic, idący z miast, osad fabrycznych czy zagród wiejskich, wszędzie na całej przestrzeni Polski przejętych zgodnem pragnieniem obrony przed najeźdźcą, zasilili wojska walczące nowym duchem: duchem wiary w siłę narodu, w siłę czynu. Jak widmo znika fatalna psychoza paniki. Niepodzielnie zapanowuje duch wiary i poczucia siły. Jak burza ruszają nowe i dawne zastępy. Szalone uniesieniem w bród przechodzą rzeki, w pospiesznych, forsownych marszach przebywają olbrzymie przestrzenie, łamiąc wszędzie napór wroga i w ciągu dni kilku rozstrzygają o wielkim zwycięstwie.

„Cud nad Wisłą" pozostanie na zawsze tryumfem narodu, tryumfem zzestrojonych wszystkich sił jego w jeden potężny wysiłek. A choć bezsprzecznie pozostanie po wszystkie czasy pamiętną pomoc naszej wiernej sojuszniczki Francyi przez użyczenie nam swych najlepszych oficerów z gen. Weygandem na czele, to jednak jasnem jest, że niczego nie zdziałałyby ich umysły i wysiłki, gdyby miały poruszać się w próżni, gdyby nie własna siła narodu, nagle w całej pełni na jaw wydobyta, geniuszem i męstwem własnych kierowników i wodzów ujmowana w ramy zorganizowanej, zwycięskiej siły.

A jak przesuwanie punktu ciężkości „cudu nad Wisłą", na pomoc obcą (czy też nawet — jak chcą niektórzy „praktyczni" mistycy — na pomoc sił nadprzyrodzonych), jest obniżaniem wartości narodu, jego instynktu życia, siły bojowej, jego twórczych zdolności, tak wysoce niestosowną, wprost niepatryotyczną jest rzeczą przypisywanie wyłącznej zasługi, jednym przeciwko drugim.

W tej chwili dobrze zasłużyli się ojczyźnie wszyscy, którzy umieli w sobie i w innych ducha czynu obudzić i w jednym stanąć szeregu.

Zasłużył się dobrze Ojczyźnie Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, czy to gdy w Radzie Obrony Państwa potrafił skupić „rząd dusz" narodu, czy to gdy osobistym udziałem w walce żołnierza zagrzewał do zwycięstwa.

Zasłużył się ku wiecznej czasów pamięci Wielki Włościanin, na stanowisku premiera dokonywujący cudu uobywatelenia mas ludu wiejskiego.

Zasłużył się zastępca jego w rządzie, Przedstawiciel robotniczej warstwy, — umiejący stępić ostrze wewnętrznej antypaństwowej propagandy a szeregi swo je natchnąć najświętszym zapałem miłości ojczyzny.

Zasłużył się cały naród i jego armia.

Wypominać dzisiaj zasługi czy błędy jednym, poto, by innych wysuwać czy pogrążać — jest czynem niepatryotycznym także, dlatego, że jeszcześmy nie stanęli u mety, że jeszcze czekają nas dnie — miesiące — może i lata uporczywej pracy. Czekają nas jeszcze może zadania, które zażądać od nas mogą tych samych ofiar, i tych samych uzdolnień, tego samego ducha wiary we własny czyn narodu.

Nierozstrzygnięta dotąd sprawa braci naszych z Górnego Śląska jest dla nas hasłem i przestrogą na dni najbliższe.

Niemcy przygotowywali zbrojny zamach na Śląsk

Było to jeszcze przed powstaniem polskiem.

Kraków 13. sierpnia.

Ciekawe nader fakty, oparte na szeregu autentycznych dokumentów, a odkrywające w jak perfidny podziemny sposób przygotowywali Niemcy zbrojne opanowanie Górnego Śląska, podaje wczorajszy „Naprzód". Wbrew temu, co Niemcy starali się rozkrzyczeć na cały świat, iż tylko wskutek akcyi Korfantego doszło do rozlewu krwi na Górnym Śląsku, dokumenty te wykazują jasno, iż Niemcy o wiele wcześniej jeszcze przed wybuchem powstania z całą konsekwencyą przygotowywali swój zbrojny napad na Górny Śląsk.

Z tajnych aktów niemieckich, przytoczonych przez „Naprzód" wynika, że w **styczniu br. rząd niemiecki** (naczelna prezydentura we Wrocławiu oraz centrala w Berlinie) wydał pilne polecenie związkowi „wiernych ojczyźnie Ślązaków, w Kladsku (Glatz), aby w brabstwie kladzkiem rozpuścili pogłoskę o zaostrzeniu się „niebezpieczeństwa czeskiego" w celu pozyskania jak największej liczby członków dla związku. Zarząd okręgowy związku (Gauverwaltung) otrzymał specyalnem pismem zarządu głównego w Berlinie pouczenie, że wprawdzie to niebezpieczeństwo czeskie" nie istnieje, ale rozgłoszenie ściągnie zapewne do związku masę nowych członków, których w odpowiednim momencie będzie można użyć do akcyi na Górnym Śląsku. Zarządowi okręgowemu polecono, aby pogłoski o „niebezpieczeństwie czeskiem" gorliwie kolportował, ale żeby postępował bardzo ostrożnie w celu uniknięcia zatargów z rządem rzeczypospolitej czesko-słowackiej.

W połowie kwietnia br. objawiła się nagle bardzo gorączkowa akcya oficerów niemieckich, przeważnie z Bawaryi, z południowych Niemiec i z Nadrenii. Dnia 18 albo 19 kwietnia br. zaprosił kierownik zarządu okręgowego w Kladsku, właściciel dóbr Tenner, szereg ludzi na pilne

zebranie w Kladsku,

nie wymieniając porządku dziennego obrad. Zebranie to odbyło się przy zamkniętych drzwiach. Ku zdziwieniu wielu uczestników zebrania, znaleźli się na sali znani najwięksi przeciwnicy „Orgeschu" (wiadomo, że rząd niemiecki pod naciskiem ententy wystąpił urzędownie przeciw tej organizacyi, a nieurzędownie ją popierał).

Po zagajeniu zebrania przez Tennera zabrał głos nadprezydent Zimmer, który podkreślił, że wystosował do kierowników zarządów okręgów wezwanie, aby oddali się **rządowi do dyspozycyi, celem zorganizowania zbrojnego oporu przeciw Polakom górnośląskim,** względnie przeciw Polsce, a w razie potrzeby i przeciw entencie, tudzież stwierdzał, że rząd niemiecki, mimo, że na zewnątrz poddaje się wszystkim żądaniom ententy, wkońcu przecież — na Górnym Śląsku —

wystąpi do walki.

Inni mowcy przemawiali w tym samym duchu wyrażając nadzieję, że lud niemiecki będzie walczył do ostatka, że rząd i komenda Reichswehry poczyniły w tajemnicy szerokie przygotowania do walki.

Kierownik zarządy okręgowego Tenner wezwał rząd aby po tak długich prześladowaniach (przez Polaków) dowiódł wreszcie, że myśli na seryo o zorganizowaniu oporu w porozumieniu ze stronnictwami parlamentarnemi. Następnie odbyła się narada, po której nadprezydent Limmer złożył następujące oświadczenie:

„W imieniu rządu państwa (Rzeszy) i kraju (Prus) wzywam niniejszem organizacyę Einwohnerwehry do natychmiastowego wojskowego zorganizowania się i żądam od nich bezwarunkowego oddania się do dyspozycyi rządu, którego bezwarunkowym i niezmiennym zamiarem jest stawić zbrojny opór na całej linii aż do ostateczności przeciw jakiemukolwiek oderwaniu ziemi górnośląskiej od państwa. Po wysłuchaniu kierowników (wojskowych) obecnych tu związków okręgowych i po naradzie ze swymi kolegami i w porozumieniu z reprezentantem ministerstwa obrony państwa upoważniam kierowników związków okręgowych, a za ich pośrednictwem kierowników wojskowych do organizowania Einwohnerwehry w odrębne formacye ochotnicze, które przez istniejące grupy miejscowe mają być militarnie zorganizowane. Kierownicy okręgowi są upoważnieni do natychmiastowego rozpoczęcia werbunku ochotników, którzy przysięgą i podpisem mają się zobowiązać do służby".

Powyżej przytoczone fakty (a zapowiedziane są jeszcze dalsze rewelacye) dają chyba, aż nadto jaskrawy obraz owego „pokojowego usposobienia" Niemców, które stwierdzał cynicznie na posiedzeniu Rady najwyższej angielski delegat do komisyi międzysojuszniczej w Opolu sir Harold Stuart, który udowodniał, że „bandy Höfera nie byłyby porwały za broń, gdyby Polacy nie byli ich sprowokowali"...

Niesłychany skandal dyplomatyczny.

Hotelarz eksesarza Karola posłem w Polsce? — Dziwna nominacya szwajcarskiego dyplomaty.

(ms) W ostatnim numerze „Myśli niepodległej" porusza p. A. Niemojewski sprawę jednocześnie dość ważną i mającej charakter sensacyjnej. Idzie o osobę nowego posła Rzeczypospolitej Szwajcarskiej w Polsce. Posłem tym ma być, podobno Hans Pfyffer von Altishofen z Lucerny, w jednej osobie pułkownik, baron i — hotelarz.

Już tytuł baronowski u obywatela-republikańskiej Szwajcaryi może się wydawać nieco dziwnym, świadczącym o cudoziemskiem pochodzeniu, przynajmniej tytułu, jeżeli nie samej osoby świeżego dyplomaty. Ale „Myśl Niepodległa" twierdzi więcej, że p. Altiskofen nie powinien zajmować zaszczytnego stanowiska posła przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, ponieważ nie **w własnej ojczyźnie utracił dobrą opinię.**

— Pan Pfyffer jest germanofilem i podnóżkiem Habsburgów. Współpraca jego w tym drugim kierunku uwidoczniła się podczas ekspady **Karola Habsburga** do Węgier po koronę, gdy po powrocie tego zdetronizowanego awanturnika do Lucerny **pan Pfyffer na stacyi ostentacyjnie go pałował go w rękę.**

Fakt ten wywołał w prasie szwajcarskiej wrzawe nielada a **oddział lucerneński Zjednoczenia Republikanów Szwajcarskich napiętnował publicznie listem otwartym to znalezienie się służalcze pułkownika, hotelarza, barona** republikanina szwajcarskiego w Nr. 40 peryodyka „Schweizerische republikanische Blätter" z dnia **30 kwietnia.** Organ ten tak się zwraca do p. barona Altishofen.

„Gdy w środę dnia 6 kwietnia wieczorem około godziny 11-ej były cesarz Austro-Węgier, Karol Habsburg, przybył do Lucerny, Pan oczekiwał go osobiście na stacyi i wedle **„Lucerner**

Neuste Nachrichten" z dnia 9 kwietnia skłoniwszy się przed nim głęboko, pocałował go w rękę...

A dalej:

„Postępowanie Pańskie nie jest przedewszystkiem zgodne ze stanowiskiem Pańskim jako obywatela szwajcarskiego, **jesteśmy bowiem republikanami, a prócz rzadkich wyjątków błaznów nadwornych**, dotąd obowiązuje czcigodna tradycya wedle której **każdy Szwajcar stoi z głową do góry przed potentatami tego świata** i nie schylił się do całowania ich po rękach..."

A dalej: „Również **postępowanie Pańskie nie jest zgodne ze stanowiskiem polityka szwajcarskiego i** członka naszego kantonalnego parlamentu. Mamy na myśli **fatalny przykład złośliwej uniżoności**, której **się Pan dopuścił** w oczach narodu, piastując publiczną godność w kraju republikańskim... A dalej:

„**Jako oficer szwajcarski upadł pan w oczach swoich podwładnych**, powodując bardzo poważne komplikacye. Każdy chłopak wiejski, będący przy zdrowych zmysłach, uzna Pańskie całowanie po rękach za rzecz niemęską i ośmieszającą, a gdyby Pan znowu stanął na czele swego pułku, wątpić należy, czy wojsko spojrzałoby na Pana z szacunkiem i zaufaniem..."

„Wreszcie **postępowanie Pańskie nie zgadza się z pozycyą Pańską jako szwajcarskiego hotelarza**, który **nie zniża się do rzędu dworskich lokajów zagranicznych dynastów"...**

Tak więc, nawet jak na hotelarza, ale szwajcarskiego, p. Pfyffer znalazł się zanadto uniżenie, prawdopodobnie wzamian za to, że to właśnie ekscesarz nadał mu tytył barona.

List otwarty kończy się zdaniem następującym:

„Lucerna ma obecnie i bodaj tylko na krótko wątpliwego rodzaju przyjemność goszczenia u siebie i to w hotelu Pańskim ex cesarza austro-węgierskiego, co całkiem słusznie uznano za „niepożądane". Cały naród szwajcarski patrzy na nasze postępowanie w stosunku do tego wiarołomnego potentata, posługującego się fałszowanemi dokumentami. Jako tedy zamieszkali w Lucernie czujemy się w obowiązku oświadczyć naszym współobywatelom, iż uważamy postępowanie Pańskie za niegodne obywatela szwajcarskiego i zasługujące na bezwzględne potępienie".

Oto co piszą o panu Pfyffer jego właśni Szwajcarowie:

Prócz tego **pułkownik Pfyffer** znajduje się w zarządzie wielu t. zw. „**Holding-Gesellschaften**", które wszędzie wyrastały w Szwajcaryi jako **placówki zachłannych kapitałów niemieckich** celem uzależnienia całego przemysłu szwajcarskiego **od Berlina**. Ponieważ zamiar ten się nie udał, przeto pan Pfyffer przenosi się do Polski.

Ten **sługa Habsburgów i niemieckich kapitałów** — kończy „Myśl niepodległa" — **został rzeczywiście mianowany posłem do Polski**, o co się prawdopodobnie sam postarał, aby po fatalnej kompromitacyi usunąć się Szwajcarom z oczu. Należałoby jednak uwolnić naszego Naczelnika Państwa od konieczności uściśnięcia ręki podczas ceremonialnej wizyty człowiekowi, co to ex-monarchów całuje po rękach.

Gdyby **nawet** p. Pfyffer-Altishofen otrzymał już od naszego rządu „agrément", to wolnu go nam je cofnąć, podając wprost jako motywy powyżej podane fakty. Szwajcarya uzna ie z pewnością.

Czeska misya wojskowa w Budapeszcie — centralą szpiegowską.

Sensacyjne rewelacye węgierskie.

Budapeszteński świat polityczny ma znowu nielada sensacyę. Oto pismo „Nemezeti Ujszag" (równocześnie zaś i wiedeński dziennik „Reichspost") **zamieszcza** list b. członka wojskowej misyi czeskiej w Budapeszcie porucznika Ottona Szendrö, oskarżający kierowników tej misyi i innych oficyalnych reprezentantów Czech **o organizowaniu na Węgrzech szpiegostwa politycznego i wojskowego.**

List ten, adresowany do majora **Jarosława Emskingera,** kierownika wspomnianej misyi wojskowej brzmi:

Panie Majorze!

Przed dwoma mniej więcej laty ze względy na ówczesne burzliwe czasy, a poniekąd zmuszony — wstąpiłem do czeskiej misyi w Budapeszcie pod pańskie kierownictwo — i z początku nie zdołałem przejrzeć działalności misyi. — Z czasem jasno ujrzałem i przekonałem się, że czeska misya nie spełnia swego właściwego przeznaczenia — to jest nie zajmuje się transportowaniem inwalidów wojskowych do kraju i z tem związanemi czynnościami administracyjnemi, leżącemi w interesie obywateli czeskich, lecz **spełnia służbę szpiegowską tak polityczną, jak i wojskową** względem zarządzeń wojskowych i politycznych węgierskich. — Referent prasowy misyi **Buresz** pod pana kierownictwem skupił całą swą pracę na służbie niedozwolonej, zwracającej się przeciw Węgrom.

Pan, jak również i referent prasowy Buresz wciągnęli mnie do takiej służby szpiegowskiej wbrew mojemu przekonaniu, wprost zmuszając mnie. Po ostatecznem zastanowieniu uważam, że jest to niezgodne z mojem sumieniem i przekonaniem, abym wobec takich okoliczności pozostawał dłużej na służbie czeskiej misyi, względnie państwa czeskiego.

Z bezpośredniego rozkazu Pana zmuszony byłem **wejść w kontakt** z następującemi osobami: Markusits, Ludw. Fekete, Stefan Nowak, Paweł Lukacz, Maurycy Zlatner, Jan Tima, Lorand Kiss, Stefan Ulerik, Artur Lombardini, Ludwik Stettner, Józef Kollar i inni celem szpiegowania sił wojskowych węgiersktch. **Wszystkich wyżej wymienionych osób używałem do służby szpiegowskiej** z rozkazu Pana w interesie państwa czeskiego i dla jego celów tajnych.

Rząd węgierski trafił na ślad tej akcyi i ci wymienieni wszyscy prawie są już w więzieniu, a obecnie pod śledztwem sądu wojennego. **Zeznania moje stwierdzają akta odnoszące się do tej sprawy, leżące w budapeszteńskim sądzie wojennym.**

Czeska misya w Budapeszcie i Pan Panie Majorze, wykorzystywaliście każdą zdarzającą się sposobność, aby wzniecić wzajemną nienawiść między Czechami a Węgrami i w tym kierunku wytężaliście swoje dążenia. Ale **nietylko misya wojskowa może się poszczycić taką zasługą**, lecz i **wydział polityczny.** Wacław **Lejhanec,** radca poselstwa, był kierownikiem, w swoim czasie był on cesarsko-król. wice-konsulem w Macedonii, a zastępował go dr. Karol **Feistmantel**, który oddał dobre usługi w byłej armii austryacko-węgierskiej, jako naczelny lekarz sztabowy. Nie mogę nie wspomnieć o pp. Benj. **Szalatnay'u** i **Miłoszu Krupce,** którzy w porozumieniu z wyżej wymienionymi panami dostarczali tendencyjnych wiadomości czeskim i zagranicznym pismom o terorze na koszt Węgier. Wiadomości te dostawały się z Pragi odpowiednio już przyrządzone do Paryża, skąd wyruszały w wielki świat i historyę o białym terorze coraz bardziej rozdmuchiwano.

Do opuszczenia czeskiej misyi, do której byłem przydzielony, przyczyniła się ostatecznie głośna w pismach węgierskich **sprawa Bejöd-Persian,**

O same, tej sprawie czysto politycznej, do której tak pan Lejhanec, Szalatnay, jak i Pan Panie Majorze **brzydko jesteście wmieszani,** nie chcę więcej mówić. Po uszy mam tych i tym podobnych sprawek i chcę się jaknajprędzej wydostać z tej kuchni czarownic.

Uważam jednakże za swój obowiązek powody moje Panu przedstawić i dlatego tą drogą proszę, aby przyjął Pan do wiadomości **o mojem wystąpieniu z armii czeskiej i czeskiej misyi.**

Otto **Szendrö**, były porucznik czeski, były członek czeskiej misyi w Budapeszcie.

* * *

Nie wchodzimy w analizę tych części powyższego listu, które mają podkład ściśle polityczny, względnie dotyczący stosunków czesko-węgierskich. Można mieć np. różne zdania co do tego, czy istotnie na Węgrzech nigdy nie było białego teroru i czy pewne kroki rządu Horthy'ego nawet bez

---

SAX ROHMER.

Błękitny radża.

(tłom. z angielskiego).

Gdy upłynęła przepisana godzina, Izys Klaw powstała z miejsca i przeszła do biura p. Andersona. Ten, którego ogorzałe, typowo szkockie oblicze było, jak sądzę, cokolwiek bledsze niż zazwyczaj, spoglądał niustannie to na swój zegarek, to na zegar ścienny.

Panna Izys zapukała do drzwi wewnętrznych, otworzyła je i weszła. Sir John Carron miał na twarzy wyraz wyczekiwania, p. Chinje, spotkawszy moje wejrzenie, uśmiechnął się cokolwiek niedowierzająco.

Z pokoju wyszdł Moris Klaw, odziany w swój płaszcz z peleryną i trzymając w ręku stosowany kapelusz.

— Panowie — rzekł — uzyskałem negatyw moralny nieco mętny wskutek tego mnóstwa odbić myślowych, któremi naładowana jes atmosfera. Ale stwierdziłem osobistość jego, złodzieja.

Coś jakby stłumiony odgłos przerażenia usłyszałem tuż za sobą. Obejrzałem się. Bezpośrednio za mną stali obaj panowie Anderson, a tuż przy nich panowie Chinje, Grimsby i sir John Carron.

— Kto tam sapie? — zapytał Moris Klaw, spoglądając przez szkła binokli.

— Nie ja — rzekł sir John, rozglądając się wkoło.

Każdy z nas zaprzeczył po kolei.

— W takim razie — oświadczył Klaw — w tym pokoju znajduje się duch ...albo kłamca.

— Daruje pan, panie Klaw... — zaczął p. Anderson z pewnem uniesieniem.

Moris Klaw podniósł rękę. Przepyszne oczy jego córki spiorunowały wejrzeniem wszystkich obecnych.

— Bez gniewu — zalecił huczący głos jego — tylko bez gniewu. Gniew jest to marnowanie wzruszeń. Jest tutaj obecnych ośm osób. Ktoś wydał tchnienie podobne do sapania. Ośm osób zaprzeczyło, że to nie one. Jest tutaj zatem albo duch, albo kłamca. Czy to, co powiedziałem, jasne jest dla państwa?

— Logice pańskiej trudno zaprzeczyć — przyznał Anderson junior, wodząc wzrokiem po twarzach obecnych — z przykrością muszę panu przyznać słuszność.

Ja z kolei przyjrzałem się obecnym. Grimsby zdawał się ogłupiały ze zdumienia. Obej Andersonowie byli zarazem gniewni i zmięszani. Izys Klaw miała wyraz wzgardliwie tryumfujący, zaś jej ojciec minę niedbałą, jak zawsze. Sir John Carron zdawał się trochę wyprowadzony z równowagi. P. Chinje zdaje się, że zmienił cokolwiek zdanie o ekscentrycznym badaczu i przyglądał mu się teraz w sposób spokojnie badawczy, jaki cechuje ludzi Wschodu.

— Teraz panowie będziecie się śmiali. rzekł Moris Klaw — bo teraz wam powiem o czem on myślał w tym momencie psychologicznym, ów tajemniczy złodziej. Myślał o dwóch rzeczach. Jedna z tych dwóch rzeczy, to była bardzo ładna młoda osoba, a druga, byłoto coś bardzo zabawnego. On myślał o tem jak się rzuca dwanaście orzeszków do klatki papugi!..

V.

Bywają powiedzenia tak nieoczekiwane, że efekt ich ocenić można dopiero w chwilę po ich wygłoszeniu. Takie właśnie były ostatnie słowa Morisa Klaw. Przez chwilę nikt nie zdawał się właściwie pojmować ich treści, mimo, że była ona tak niezmiernie prosta. Potem dopiero uświadomiliśmy sobie to dziwaczne oświadczenie i nie widziałem chyba w życiu bardziej zdziwionych twarzy. Czyż możliwe, aby ten człowiek sobie z nas żartował?

— Panie Klaw — zaczął sir Jahn Carron — ale przecież...

— Za pozwoleniem, panie baronie — przerwał mu Klaw — panowie zechcą się tu chwileczkę zatrzymać. W tym momencie jestem z powrotem.

Podczas kiedy staliśmy, jak głupcy, on swym niezgrabnym krokiem wysunął się z pokoju. W ciągu jego krótkiej nieobecności nikt nie przemówił ani słowa. Krępowała nas niewątpliwie obecność panny Klaw, która, z jedną ręką opartą na biodrze, a drugą bawiąc się swym wielkim gronostajowym zarękawkiem, zdawała się natrząsać z nas wszystkich.

Powrócił Moris Klaw.

— Zobaczę — mruczał z namysłem — czy też ktokolwiek z panów może pan, sir John Carron, lub pan, panie Chinje, ma próbkę pisma księcia Nizamu?

Tamci bądwaj wypatrzyli się na niego.

— Może i mam gdzie w biurze — odparł sir John.

— Ja mam instrukcje podpisane przez niego — rzekł Chinje — ale nie tutaj.

— W hotelu, nieprawdaż?

— Tak — odparł krótko Chinje.

Miałem wrażenie, że on wszystkie te pytania Klaw'a uważa za czczą gadaninę kogoś, kto się miesza do spraw, których wagi nie pojmuje.

— W takim razie, panowie — rzekł Klaw — musimy poświęcić chwilę czasu dla zbadania tego podpisu.

— Doprawdy, panie Klaw — wybuchnął Anderson młodszy — przeciw temu muszę zaprotestować. Niech mi pan daruje. Najzupełniej oceniam szczerość pańskich wysiłków aby nam dopomódz, ale taka wyprawa, to jest poprostu walka z wiatrakami. Co może podpis księcia Nizam'u mieć wspólnego z kradzieżą bryłantu?

— Powiem panu coś, panie gorączko — rzekł zwolna Klaw — Błękitnego Radży niema tutaj wcale w pobliżu. Jest już zabrany. Zabrano go jeszcze zanim tu przyszedłem. Jeżeli panowie życzycie sobie wogóle, aby tu powrócił, to proszę za kapelusze i za mną da obejrzenia podpisu na instrukcii pana Chinje.

— Ja muszę swój protest dołączyć do protestu p. Andersona — wmięszał się Chinje — to czysta strata czasu.

— Panie Grimsby — ciągnął dalej Klaw spokojnie, jakby nie słyszał — to jest sprawa, około której nie powinno być hałasu. Nie należy nikogo aresztować.

— Co? — wykrzyknął Grimsby.

— Sir John Carron zadzwoni do policji i zawiadomi, że inspektor Grimsby wpadł na trop Błękitnego Radży, którego ukradziono, ale że są racye stanu, dla których inspektor Grimsby może tylko złożyć poufne doniesienie, ale żadnych aresztowań nie będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tendencyjnego rozdmuchania nie byłyby wywołały niemnego wrażenia w Europie. Nie wchodzimy również i w motywy, które skłoniły por. Szendrö do jego sensacyjnego kroku.

W każdym razie cytowany list stwierdza, jaką właściwie rolę odgrywają pewne oficyalne placówki czeskie zagranicą. Stwierdzenie to jest sensacyjne i pożyteczne dla Węgrów. A może i nietylko dla Węgrów.

Niedola Polaków na Ukrainie sowieckiej.

(Od naszego korespondenta).

Charków, w sierpniu.

Do kwietnia 1920 r. Charków posiadał liczną kolonię Polską, liczącą wraz z uchodźcami 70.000 Polaków. Życie gospodarcze i kulturalne naszych rodaków rozwijało się bujnie. Prowadzono kooperatywy i spółki handlowe. Przy ul. Gogolewskiej był ogromny i bogaty Dom Polski z swoją własną, bogatą biblioteką. Prowadzono dwa gimnazya polskie, nadto były cztery szkoły ludowe i sześć ochronek dla dzieci w zarządzie tamtejszego zasłużonego działacza polskiego ks. Kwiatkowskiego.

Z chwilą opanowania Charkowa przez bolszewików, rozpoczęła się ruina życia polskiego w tem mieście. Wszystkie instytucye polskie zamknięto. Masowe aresztowania i rozstrzeliwania wstrząsnęły życiem polskiem w Charkowie tak silnie, że o dalszym rozwoju lub podtrzymaniu go nie było mowy. W lutym 1921 aresztowano ks. Kwiatkowskiego i wywieziono do Moskwy, gdzie zmarł w więzieniu.

W Domu Polskim urządzono klub komunistyczny, w którym odbywają się co soboty wielkie meetingi. Przywódcami polskich komunistów w Charkowie są obecnie: Skarbek i Kohn. Na bolszewickich meetingach uprawia się w dalszym ciągu agitacyę przeciw Polsce oraz jej Naczelnikowi. Obecnie liczba Polaków w Charkowie wynosi 13.000. Po przyjeździe misyi polskiej do Charkowa zapanowała wielka radość, Polacy bowiem spodziewali się uzyskania możności powrotu do kraju. Niestety, nadzieje te dotychczas zawodzą, gdyż misya nasza nie umie należycie przeprowadzić starań o zrealizowanie tej sprawy. Szef tej misyi, pan Hempel, z nieznanych przyczyn został w Moskwie, jego zaś zastępcy, urzędujący w Charkowie, pp. Strzemecki i Kusznowski, jakoś dotychczas nie umieją zabrać się do roboty, choć z potrzebami ludności polskiej są zaznajomieni.

Sprawa reemigracyi postawiona jest fatalnie. Paszporty na wyjazd uzyskują tylko bogaci kupcy, przeważnie żydzi, lub ci, których bolszewicy upatrzyli sobie za agitatorów w Polsce. W misyi polskiej ponoś zaprowadzono system protekcyjny, wskutek czego wiele rodziu polskich nie może doczekać się paszportu do kraju. Do tych, którzy zdołali wyjechać, należą: Czarnecki z rodziną, Głochowscy, Mickiewicze Aleksandrowicz, Zofia i Wiktorya, Anna i Irena Borysińska z dziećmi.

W marcu br. zgromadzili bolszewicy wielką ilość jeńców polskich w Charkowie. Byli bosi i obszarnicy, pożywieniem ich były surowe buraki, czasem zupa — chleba nie jedli nigdy. Epidemia tyfusu zabrała 2000 ofiar wśród jeńców polskich. Bieliznę i żywność, jaką w tym czasie posłano z Polski dla jeńców, zabrali sowieccy komisarze. Po przyjeździe komisyi polskiej, jeńcy polscy dostali lepsze ubranie i żywność. Opieka jednak bolszewicka zaznacza się też w innym kierunku: oto jeńców odsyłanych do Polski zaopatruje się bogato w literaturę bolszewicką i namawia się ich do uprawiania agitacyi w Polsce. Niektórzy z jeńców otrzymują pieniądze. Szybkie i energiczne wglądnięcie przedstawicielstwa polskiego tak w tej sprawie, jak i w sprawie reemigracyi, jest konieczne.

NA MARGINESIE.

Już jadą z Argentyny...

(m-m) Kilka dni temu czytaliśmy w dziennikach depeszę donoszącą, że przedstawiciele Argentyny jadą na obrady Rady Ligi narodów. Czytelnik polski nie przeczuwał zgoła, że obywatele południowo-amerykańskiej republiki rozstrzygać będą o losie ludności polskiej na Górnym Śląsku!... Niewiadomo tylko jeszcze czy główny referat wygłosi przedstawiciel Argentyny, czy Chin lub Japonii, czy też może delegat Hiszpanii, która niedawno miała słać swych czarnookich synów do Wilna?... Nicaragua ani Paragwaj, ani inna Liberya nie wchodzą w grę, nie należą bowiem do Rady Ligi narodów, chociaż mogłyby doskonale zabierać głos w tej kwestyi, skoro zabiera go Lloyd George, niezbyt dokładnie jak wiemy odróżniający „Silesie" od „Cilicie"... Głosu Polski oczywiście nie będzie, bo i pocóż? czy nie wystarczą Chiny i Argentyna?...

I zacznie się znowu tragiczna farsa obrad i targów międzynarodowych o duszę i przyszłość ludu górnośląskiego, który ma czekać na to, co zadecyduje o nim Hiszpania w porozumieniu z Japonią i Lloyd Georgem...

Możnaby się śmiać z tego, gdyby nie należało płakać nad losem polskiego górnika na Śląsku.

NADESŁANE.

Wiadomości z Poznania.

Dnia 30 czerwca b. r. odbyło się walne zebranie „Vesty", Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu i przydziału ubezpieczonym w Veście, mającym prawo do udziału w zyskach dywidendę za r. 1920 w pokaźnej wysokości bo 14 procent od wkładki taryfowej. Zwracamy uwagę na odnośny inserat.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Euzebiusza

Wschód słońca: 5·47

Zachód słońca: 8·22

Długość dnia: 14·38

Niedziela **14** Sierpnia

TEATR „BAGATELA".

Niedziela:

Anda Kitschmann oraz „Czwórka".

OPERETKA W NOWOSCIACH

Niedziela pop.: „Dziewczę z Holandyi"

Niedziela wiecz. „Krysia leśniczanka"

Poniedziałek pop.: „Gejsza"

Poniedziałek wiecz.: „Dziewczę z Holandyi".

KABARET W „ODRODZENIU"

(ul. Sławkowska 30).

Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędn. sił kabaretowych. Początek o godzinie 11·30.

Agitacya bolszewicka na Pomorzu.

Sekcya Biura Propagandy Zachodniej agentury rządu sowieckiego w Gdańsku, rozwija bardzo ożywioną działalność we wszystkich większych i mniejszych miastach na Pomorzu. Szczególniej wciągana jest do tej akcyi młodzież.

W połowie czerwca podjęte zostały prace we wszystkich organach pomorskich tej sekcyi.

Fundusze w zupełnie dostatecznej ilości są dostarczane przez Biuro.

Szczególną uwagę zwróciła sekcya gdańska na agitacyę wśród marynarzy, która otacza specyalną opieką.

Agitatorzy sowieccy starają się nawiać marynarzy do uzyskiwania przydziałów pod różnemi pozorami w porcie, wówczas bowiem agentom biura propagandy sowieckiej udaje się na dłużej roztoczyć nad nimi swój wpływ i odpowiednio uświadamiać i nastrajać. W tym też celu utworzono obecnie w Gdańsku kilka szkół propagandowych dla marynarzy.

Tak wyszkoleni marynarze przedostają się znów na okręty, gdzie szerzą wpływy sowieckie wśród załogi.

Obecnie udało się wielu marynarzom pozostać w porcie. Potrzebne dla nich fundusze agitacyjne zostały już wyznaczone.

Reorganizacya Ministeryum Wojny.

Prace przygotowawcze do reorganizacyi ministeryum wojny dobiegają końca. Zdaniem osób miarodajnych reorganizacya zostanie ogłoszona na początku przyszłego tygodnia, a może nawet jeszcze w końcu bieżącego tygodnia.

Czy urzędowanie województw ulegnie odroczeniu?

„Kuryer Lwowski", zamieszcza obszerny artykuł stojący w związku z ostatnią konferencyą wojewodów małopolskich we Lwowie odbytą, a wywodzący, że z powodu trudności natury administracyjnej i biurowej, wynikających z rozdzielenia agend delegatury na cztery województwa, trzeba zapowiedziane „na 1 września wprowadzenie w życie województw, odroczyć na czas dłuższy. W artykule swoim „Kuryer Lwowski" powołuje się na opinię posła Kiernika.

Wczoraj bawił w Krakowie jen. delegat dr Gałecki i w charakterze wojewody krakowskiego zwiedzał budynki i lokale przeznaczone na pomieszczenie urzędów wojewódzkich. Wydał też szereg zarządzeń, zmierzających do rozpoczęcia urzędowania województwa krakowskiego 1 września.

(Przyp. red.).

Pożary wskutek suszy.

Deszcz wczorajszy przyszedł istotnie jak zbawienie. Długotrwałe upały i idąca wślad za nimi susza doprowadziły już w wielu miejscach do klęsk elementarnych. Znane są już doniesienia o licznych pożarach lasów w zachodniej Małopolsce. Klęski te nawiedziły zresztą nie tylko Małopolskę, ale wszystkie dzielnice. Z Kongresówki donoszą o licznych pożarach lasów, a osoby wczoraj przybyłe z Poznania opowiadają, że w Wielkopolsce w wielu okolicach widać z okien wagonów pożary wysuszonych traw na łąkach.

Ceny mięsa.

Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 16 sierpnia br. obowiązują przy sprzedaży w jatkach w Krakowie następujące ceny maksymalne mięsa i tłuszczów: wołowina 160 mk, polędwica wołowa 220 mk, cielęcina 140 mk, wieprzowina 320 mk. słonina 410 mk za 1 kg. Przy sprzedaży na placach targowych wolno pobierać najwyżej: za mięso wołowe 156 mk, za cielęcinę 120 mk, za wieprzowinę 315 marek.

Powyższe ceny rozumieją się z dokładką, która nie może przekraczać 25% i mają być uwidocznione w cenniku wizowanym przez Komisaryat targowy.

Celem zawizowania cenników Magistrat wzywa równocześnie sprzedających mięso i tłuszcze, aby cenniki przedłożyli Komisaryatowi targowemu bezwarunkowo do dnia 17 bm. pod rygorem przewidzianych kar.

Przekraczający powyższy cennik będą karani w myśl przepisów o zwalczaniu lichwy i narażą się na odebranie uprawnienia przemysłowego do sprzedaży mięsa.

Samobójstwo właściciela apteki przy ul. Floryańskiej

W ubiegłej nocy odebrał sobie życie dwukrotnym wystrzałem z rewolweru w serce p. Jeremi Wiszniewski, właściciel apteki przy ul. Floryańskiej. O godz. 4 nad ranem policyant usłyszał strzał z otwartego okna II piętra, nie mógł jednakże na razie stwierdzić, co się stało. Dopiero koło godziny 6, kiedy służący wszedł do sypialni, znaleziono leżące w łóżku zwłoki p. Wiszniewskiego, owinięte kocem. Zawezwany lekarz skonstatował śmierć.

P. Jeremi Wiszniewski liczył lat niespełna 35. Studya odbywał w Monachium, gdzie ukończył wydział chemii farmaceutycznej.

Milionowka.

We wczorajszem ciągnieniu milionówki padł los na numer 2,29 .918, sprzedany w warszawskiej P. K. K. P.

Z teatru im. J. Słowackiego. Sezon 1921—22 rozpocznie się przedstawieniem Fredrowskiej „Zemsty" w nowej inscenizacyi i obsadzie. Próby do nowego sezonu zaczynają się w dniu 22 bm. Zaraz na początku sezonu wystąpi po raz pierwszy ulubieniec Krakowa, znakomity artysta, p. Leonard Bończa.

Miejski teatr: Opera i operetka. Niezależnie od pracy nad rekonstrukcyą budynku teatralnego przy ul. Rajskiej przygotowania sezonu pod względem artystycznym są w pełnym toku.

Zespół operowy i operetkowy już skompletowany obejmuje nazwiska znanych sił śpiewaczych. Na podstawie porozumienia z Dyrekcyą opery warszawskiej, oraz na podstawie umów z artystami tej opery, zapewniony jest stały współudział wszystkich najwybitniejszych artystów warszawskiej opery, jak niemniej pomoc reżyserska.

Chór wielkości 60 osób będzie śpiewał w oddzielnych zespołach (opera i operetka) lub w miarę potrzeby (w większych operach) łącznie. Orkiestra złożona jest z doborowych muzyków. Corps de ballet organizuje p. aJn Cesarski świetny baletmistrz rosyjskich teatrów rządowych.

Obok 22 oper z lat ubiegłych, przygotowuje „Tow. Operowe" szereg nowych dzieł operowych: na warsztacie pracy znajduje się kilkanaście świetnych operetek z najnowszego repertuaru scen stołecznych.

Z teatru Bagatela: Anda Kitschmann świetna pieśniarka, która występuje w Bagateli z udziałem „Czwórki" lwowskiej z ogromnem powodzeniem, da się słyszeć jeszcze tylko dziś ti w niedzielę 14 bm. oraz w poniedziałek i wtorek. Świetna artystka która na program wybrała najcelniejsze numery swego repertuaru wystąpi również w doskonałej farsie Jabłońskiego pt. „Przedstawienie amatorskie". Wieczór dzisiejszy zapowiada się świetnie, większa część biletów rozsprzedana.

Wielki balet w teatrze Nowości. Na otwarcie sezonu wystawia dyrekcya tea-

Olbrzymie nadużycia w lwowskim Puzappie.

Kradzież 2000 wagonów mąki i mleka za 9 milionów.

Ze Lwowa donoszą: Śledztwo, prowadzone w sprawie nadużyć i malwersacyj w **lwowskim Puzappie**, przybrało **tak kolosalne rozmiary**, że **ani za rok nie będzie mogło być skończone.** Dlatego postanowiono całą aferę rozdzielić na trzy etapy.

W sprawie malwersacyj, które zostały już zbadane przez sędziego śledczego Lockera, wygotowany zostanie **akt oskarżenia do miesiąca** i zaraz potem rozpisaną będzie rozprawa.

Drugi etap obejma **malwersacye ze zbożem rumuńskiem**, a trzeci **okradzenie polsko-amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom.**

Ta kradzież jest prawdziwie potworna. **Skradziono około 2000 wagonów mąki i za 9 milionów mleka kondensowanego, przeznaczonego na wyżywienie głodnych dzieci.** Złoczyńcy, siedzący obecnie w więzieniu śledczem, tę mąkę i mleko puścili na pasek i podzielili się zyskiem.

tru Nowości z całym przepychem operetkę Walentinowa „Kapłanka ognia“.

Senzacyą w tej operetce będzie olbrzymi balet układu baletmistrza E. Koszutskiego „Lagra Balabille“ w kórym wystąpią po dłuższej przerwie N. Nadzieżdzina oraz pp. Koszutska, Ciesielska, Ciesielski i baletmistrz Koszutski a nadto „Corps de ballet,‘.

Dziś w niedzielę pop. po raz 51 Dziewczę z Holandyi: wieczór: Krysia leśniczanka; w poniedziałek pop.: Gejsza; wiecz.: Dziewczę z Holandyi.

Opłata za przemiał. Galicyjski Związek Młynów na posiedzeniu odbytem dnia 3 bm. we Lwowie powziął następującą uchwałę, dotyczącą pobierania przez młyny począwszy od 1 sierpnia 1921, wynagrodzenia za przemiał, względnie przeróbkę zboża (kukurudzy, prosa):

„Wobec ogólnej podwyżki cen węgla, robocizny i wszystkich artykułów w zakresie młynarstwa koniecznych, ustala Galicyjski Związek Młynów przy udziale reprezentantów „Koła Młynarzy‘,; że cena podstawowa za przemiał, względnie przeróbkę zboża powinna począwszy od 1 sierpnia 1921 obracać się w ramach 10 proc. ceny przetwarzanych produktów“.

Podejrzany plecak. Wczoraj przedpołudniem posterunkowy przytrzymał na ul. Zamoyskiego w Podgórzu dwóch ludzi, niosących naładowany plecak. Byli to Piotr Książek lat 19 i Franciszek Cichoń lat 18. W plecaku znaleziono wiele garderoby, 2 kilogramy sadła i 2 kilogramy cukru. Rzeczy te pochodzą przypuszczalnie z kradzieży.

Kieszonkowiec. Jan Zapiórowski skradł Stanisławowi Kucieli portfel z dokumentami i większą gotówką.

Nie trzeba zbytnio ufać narzeczonemu! Rozalia Guzikówna, służąca miała snać wielkie zaufanie do swego narzeczonego Piotra Laszczyka palacza maszynowego, albowiem oddała mu na przechowanie kosz z bielizną, garderobą, kosztownościami i książeczkami kasy oszczędności łącznej wartości 100 tysięcy marek. Laszczyk nie zasłużył bynajmniej na to zaufanie, ponieważ powierzone mu rzeczy sprzedawał na tandecie za pośrednictwem Szai Fischzanga pasera. Kiedy kilka dni temu Guzikówna zażądała zwrotu swej własności, okazało się, że narzeczony wysprzedał już prawie wszystko. Laszczyka i Fischzanga aresztowano.

Spółka złodziejska. Stefania Ryba, lat 20 służąca okradała systematycznie swą pracodawczynę Julię Wachową zabierając wiktuały i garderobę łącznej wartości 32 tysiące mk. Rzeczy te nabywał Jan Wirek, dozorca domu w którym mieszka Dachowa. Spółkę złodziejską osadzono pod kluczem.

Chciał ubrać żonę... Marya Serafin zamieszkała Dietlowska 35 rozpoznała na Katarzynie Lech swoją garderobę. Okazało się, że te rzeczy skradł mąż Lechowej, aby ubrać swą żonę „od stóp do głów“.

Ostrzeżenie przed oszustami. Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski zwraca uwagę PT. Publiczności, że obecnie po zlikwidowaniu powstania górnośląskiego przebywa chwilowo w Krakowie pewna ilość powstańców, którymi zajmuje się Towarzystwo. Poza prawdziwymi powstańcami wałęsa się niemało rzekomych powstańców wyłudzających subwencye od nieświadomych stanu rzeczy. Prosimy przeto wszystkich odsyłać do biura Towarzystwa ul. Retoryka ll 5.

—oOo—

Dlaczego tak trudno o „sleepingi?“.

Trudności dostania miejsca w wagonie sypialnym stały się o nas wprost przysłowiowe. Wiadomo, że podróżni przepłacają konduktorów wagonów sypialnych, aby miejsce uzyskać, a bez specyalnych starań trudno nawet marzyć o „sleepingu“.

Sytuacya ta nie prędko się poprawi ponieważ wszystkiego jest do rozporządzenia 190 miejsc, dziennie a zgłoszeń ze strony publiczności 3 do 4 tysięcy, tak że na każde miejsce w wagonie sypialnym czyha około 20 osób.

W piątek najtrudniej jest zawsze o miejsce sypialne w pociągu z Warszawy do Krakowa, ponieważ w tym dniu musi się rezerwować 10 miejsc dla Sejmu.

O dokupieniu wagonów sypialnych na razie myśleć nie podobna, ponieważ jeden wóz kosztuje 850.000 franków.

—oOo—

Zdemaskowanie fałszywego lekarza.

Jakób Fischbaum fryzyer z Płoskirowa stanął przed sądem we Lwowie za to, że z początkiem bieżącego r. podrobił sobie poświadczenie wydziału lekarskiego w Kijowie, na podstawie którego rzekomo w r. 1917 otrzymał tam dyplom lekarza. Fałszywy ten dokument przedłożył w starostwie w Radziechowie, chcąc wykonywać praktykę lekarską w Wilkowie. Ten sam dokument przedstawił Adeli Neuerównej, z którą zamyślał się ożenić, jako dyplomowany lekarz i wyłudził od niej 49 tysięcy marek. Nadto odpowiadał Fischbaum i za to, że nieodbywszy nauk lekarskich, w Małopolsce wykonywał leczenie chorych.

Fischbaum skazany został na 5 miesięcy więzienia za bezprawne wykonywanie praktyki lekarskiej.

—oOo—

Krwawy dramat na tle rywalizacyi zawodowej

Pisma paryskie opisują niezwykły dramat, który rozegrał się w Asnieres we Francyi.

W Asnieres znajduje się fabryka gazu. Robotnicy tej fabryki, wychodząc z pracowni około południa, ujrzeli, że na poręczy bramy wchodowej spoczywa pochylony inżynier, Piotr Granet, mężczyzna trzydziestoletni.

Zbliżając się do niego, robotnicy zauważyli, że ma on na tyle głowy wielką ranę, z której upływa krew.

Robotnicy wezwali pomocy swego drugiego szefa inż. Tampleton Harolda, anglika, który również kierował fabryką. Ale Harold zamiast przyjść im z pomocą, szybko wyszedł poza zabudowania fabryczne i zniknął na zakręcie ulicy.

Zdumieni tem robotnicy zanieśli rannego do lazaretu miejskiego. Ranny powtarzał ustawicznie: „Nie pozwólcie mu uciec, to on mnie zamknął“.

Granet w szpitalu począł konać i pod wieczór, nie odzyskawszy przytomności, wyzionął ducha.

Tymczasem uwiadomiona policya stwierdziła, że drzwi prowadzące do biura obu inżynierów, były zamknięte, zaś w pokoju stół i papiery na nim leżące, były zbroczone krwią.

Wyjaśniło się, że obaj inżynierowie byli ze sobą w nieporozumieniu, przytem rywalizowali zawodowo w kierownictwie fabryką.

Niezwykła ucieczka Tampletona dawała do zrozumienia, że to on zamordował swego kolegę, poczem umknął w niewiadomym kierunku.

Tymczasem około godz. 10 wieczorem zjawił się w komisaryacie policyi w Wersalu jakiś człowiek i rzekł:

„Proszę mnie aresztować; popełniłem zabójstwo w Asnieres“. Poczem przedstawiwszy się, jako inżynier Tampleton, obcy wyznał prawdę:

— Operowałem mym rewolwerem, gdy nagle broń wypaliła i zanim zdołałem zdać sobie z tego sprawę, jak się to stało, kula ugodziła w głowę mego towarzysza pracy.

Ujrzawszy, że on zachwiał się i brocząc krwią, padł na ziemię, zdenerwowałem się i rzuciłem się do ucieczki, ale w drodze uspokoiwszy się, zdecydowałem się oddać do dyspozycyi sprawiedliwości.

To tłumaczenie Anglika niewątpliwie niezupełnie odpowiada faktom. Wobec tego, przestępcę aresztowano i śledztwo dopiero wyjaśni, jakie były pobudki zagadkowego dramatu.

RUCH LUDOWY W MAŁOPOLSCE

Powiat tarnobrzeski.

W przeciągu ostatnich kilku tygodni odbyło się w powiecie tarnobrzeskim kilkadziesiąt zebrań i wieców we wszystkich większych gminach i miejscowościach powiatu. Wszędzie przy tłumnym udziale chłopów uchwalano jednomyślnie wotum zaufania dla rządu prezydenta Witosa i dla P. S. L., a z największem oburzeniem i pogardą żądano, ażeby bolszewik poseł Dąbal **natychmiast złożył mandat i ani dnia dłużej nie pozostawał w Sejmie**, bo lud nie pozwoli na to, by ten, którego wybrał do najwyższej świątyni prawa, hańbił imię Polaka.

W szczególności odbyły się zebrania w następujących gminach: **w Dąbrownicy, Machowie, Nagnajowie, Suchorzowie, Skopaniu, Woli Gołego, Knapach, Formunach, Sokolnikach, Mokrzynowie, Cyganach, Chmielowie, Gorzycach, Motyczu, Trześci, Wielowsi i w Nadbrzeziu.**

We wszystkich tych miejscowościach założono organizacye PSL. Oprócz mieszkańców tych gmin **przychodzili także chłopi z miejscowości okolicznych i z największem oburzeniem, wprost z żalem skarżyli się na p. Dąbala, który zamiast pracować dla swych braci i bronić chłopów przed falangą wrogów, utworzył stronnictwo, mające za zadanie obronę tych, przeciwko którym chłop polski w obronie swego gruntu i dobytku całe morze krwi w straszliwej, dzikiej wojnie wylać musiał.**

Lud całego powiatu ze czcią i wdzięcznością zwraca się do Polskiego Stronnictwa Ludowego i do prezydenta Witosa z prośbą o obronę, **przyrzekając trwać wiernie i niewzruszenie pod sztandarem tego stronnictwa, któremu tak dzielnie przewodzi Wincenty Witos.**

Dział ekonomiczny.

Handel zewnętrzny Francyi.

Centralny urząd celny w Paryżu podaje tablicę, charakteryzującą wwóz i wywóz Francji za pierwsze półrocze 1921 roku, dla porównania podane są odnośne dane za rok 1920. We wskazanym czasie wartość wwiezionych towarów z 162.191 milj. franków obniżyła się do 110.407 mil. franków, t. j. zmniejszyła się o 15.784 mil. franków. W tym samym czasie wywóz z 12.256 mil. franków spadł do 10.799 mil. franków, t. j. zmniejszył się o 1.456 mil. franków. Jednak dane powyższe nie dają pełnego obrazu stanu handlu zewnętrznego, ponieważ w roku bież. ceny znacznie spadły. Dla dokładniejszej orjentacji urząd celny podaje także dane o ilości eksportu i importu w tonach. Import w r. 1920 wynosił 22.130 tys. ton, a w roku 1921 spadł do 16.057 tys. ton, t. j. zmniejszył się o 6.078 tys. ton; natomiast eksport powiększył się, gdyż w roku 1920 wynosił 5.523 tys. ton, a w roku 1921 — 7.325 tys. ton.

Kapitały niemieckie w Estonii.

(Rpr) Gazeta „Talinna Teataja,‘ pisze o niepożądanym napływie kapitałów niemieckich do Estonji, i tak „Rewelski Charju Bank“ faktycznie przeszedł już w ręce Niemców, którzy zakupili większość akcji. Gazeta twierdzi, iż Niemcy planowo skupiają akcje wszystkich innych banków w Estonji, i już w najbliższym czasie staną się właścicielami banku przemysłowo-handlowego.

Targ na bydło w Gdańsku. W Gdańsku zaprowadzono z powrotem targi na bydło które odbywać się będą co wtorku.

Ruch giełdowy.

Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 2030—2025, sprzedaż 2025, kupno 1965; franki francuskie gotówka: tranz. 161‘50, 161, sprzedaż 161, kupno 156, czeki: tranz. 163; Belgia gotówka: tranz. 157, czeki: tranz. 157; funty szterlingi czeki: tranz. 7475—7575; N. Jork 2025—2022‘50; marki niemieckie gotów: tranz. 25,75, 25‘25, czeki: tranz. 25‘60, 25‘75, Gdańsk czeki: tranz. 25‘65; korony austryackie czeki: tranz. 216.

Wiedeń, 14 sierpnia. (Telef. M) Dziś giełda pieniężna zamknięta. W prywatnym obrocie płacono: Dolary 1017 do 1030, funty 3750, marka niemiecka 12‘48 liry 44‘75; czeskie korony 13‘63, węgierskie 2‘84; marka polska 46 do 47. W Zurychu marka polska 30.

Zurych, 13 bm. PAT. Końcowe kursa dewiz: Berlin 7,07½, Holandya 184‘50, Nowy York nienotowany, Londyn 21‘86, Medyolan 2585, Warszawa 0‘29, Wiedeń 0‘70, austr. stempl. 0‘58.

WYJAŚNIENIA I PORADY W SPRAWACH OGŁOSZEŃ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE W ADMINISTRACJI KRAKOW. DUNAJEWSKIEGO 7.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ OTWARTY OD GODZ. 9—1 I OD 4—7. CENY OGŁOSZEŃ UMIESZCZONE SĄ W NAGŁÓWKU.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

STARSZY służący biurowy z dobrymi poleceniami i starszy chłopak jeżdżący na rowerze potrzebni natychmiast na dobrych warunkach. Zgłoszenia osobiste Al. Krasińskiego l. 14 IV. piętro (Towarzystwo muzyczne) pomiędzy 9 rano a 3 popołudniu. 5016

BARDZO biegły stenograf (fka) piszący biegle na maszynie natychmiast potrzebny. Warunki według umowy. Zgłoszenia osobiste Al. Krasińskiego L. 14. IV. piętro (Towarzystwo muzyczne) pomiędzy 9—3 p 5015

DZIEWCZYNĘ młodą dochodzącą do dziecka poszukuje Karolińska Pędzichów 11, II, p. 5012

POSAD POSZUKUJĄ

EMERYTOWANY oficer wyższej rangi z wieloletnią praktyką w służbie administracyjnej, władający językiem polskim, niemieckim, francuskim w słowie i w piśmie, jakoteż posiadający pewną znajomość języka angielskiego i włoskiego, poszukuje posady od listopada począwszy jako korespondent. Oferty do Adm. Gońca pod „Korespondent“. 5021

SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE do kupienia leksykon Meyera 18 tomów i kilkutomowe ozdobne ilustrowane wydania klasyków niemieckich oraz Szekspira w języku niemieckim. Wszystkie tomy pięknie oprawionee złoceniami i dobrze utrzymane. Prócz tego nowe 4-tomowe zbytkowne wydanie „Tausend und eine Nacht” na cezdrzewnym papierze z licznemi ilustracjami in 4-o i wiele innych książek i albumów polskich i niemieckich. Zapytania pisemne należy skierować do Admin. Gońca pod „Bibljoteka”.

WAGA dziesiętna, do ważenia bydła z baryerami, mostkami, duża, 1250kg cena 92.800 Mkp., sprzeda Pion-Lwów, Lwowska 48. 4972

MAGNET automobilowy Boscha 8-taktowy prawie nowy okazyjnie do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Czysta 8. parter na lewo od godz. 4-5 pop. 5065

OKAZYJNIE do sprzedania nowy aparat fotograficzny płaski kieszonkowy „Kodak“ Nr. 1. A. model RR. na 12 zdjęć filmowych, format 6 i pół 11. Aparat jest kryty prawdziwą skórą, posiada skórzany miech do nastawiania na wszystkie odległości, objektyw „Rapid Rectilinea“ F:8 f-y Bautsch & Lomb, i zatrzask z łożyskiem kulkowem. Obejrzeć można w sklepie Polsko-Amerykańskiego domu handlowego firmy Ludwik Aksman ul. Szewska 10. tel. 32-88. 4750

SPRZEDAM nową maszynę do pisania najlepszej marki, najnowszy model, z widocznem pismem z powodu wyjazdu o kilkadziesiąt tysięcy Mkp taniej, jak w sklepie. Pisemne zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Maszyna do pisania“ najdalej do końca sierpnia. 5007

BRAUNING nowy z dwoma futerałami mały kal. 6,75 z 22 nabojami i przyborami w oryginalnem opakowaniu do sprzedania za 15.000 Mkp. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Idealna broń“. 5006

SPRZEDAM kolczyki złote z rubinami. Informacji udzieli Administraja „Gońca Krakowskiego“ Dunajewskiego„ 7. I. p. 4842

LUNETA kieszonkowa mosiężna składana do sprzedania okazyjnie z 5.000 Mk Zgłoszenia pisemne pod „Luneta“ do Adm. Gońca. 6009

SPRZEDAM okazyjnie nadzwyczaj praktyczną maszynkę do dodawania system „Contostyle“ 9-cyfrową z futerałem. Dodaje automatycznie, szybkoisprawnie. Obejrzeć można we firmie Ludwik Aksman, gen. zastępcy „L. C. Smith & Bros. Typewriter“ ul. Szewska L. 10. 4735

PIĘKNY automat marki „Polyphon“ z dzwonkami i 24 nutami metalowemi przecudnie grający, okazyjnie do sprzedania. Bliższa wiadomość: Rynek 30. I. p. drzwi nr. 2. od godz 10-1. 5008

KUPNO

KUPIĘ dobrze prosperujący handel papieru lub galanteryjnych artykułów Retoryka 9. drugie drzwi na lewo od 12—4. 5010

POSZUKIWANA do kupienia maszyna lub prasa wytłaczania (sztancowania). Zgłoszenia pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego

RÓŻNE

ZGUBIŁEM papiery wojskowe na nazwisko Franciszek Ropka z Krakowa ur. 28.II. 1902, które się unieważnia. 4982

DO fabrykacji bezkonkurencyjnego artykułu poszukuję spólnika z kapitałem 1·2 miljonów Mkp. Interes solidny i rentowny. Zgłoszenia pisemne do Administracji Gońca pod „Eureka“. 5000

ZGUBIONO kartę wojskową nazwisko Jan Poznanski ur. w Przebierzanach p. Wieliczka. Papiery te unieważnia się. 4981

SKRADZIONO papiery wojskowe na nazwisko Franciszek Zacharjasz ur. w Wadowie 1901 roku. Papiery unieważnia się. 4980

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Piotr Syrek urodzony w r. 1896 w Głogoczowie. Papiery unieważnia się. 4979

ZGUBIONO dnia 9 b. m. na drodze ze Skotnik do Podgórza, prawdopodobnie w ul. Lwowskiej portfel zawierający 20.000 Mkp., oraz papiery wojskowe opiewające na nazwisko Florczyk Wojciech. Pieniądze proszę zatrzymać a zwrócić jedynie dokumenta wojskowe pod adresem Wojciech Florczyk, Skotniki o. p. Kobierzyn. 4984

KTO pomoże mi do wyszukania mieszkania składającego się z 2 pokoi z kuchnią otrzyma wysokie wynagrodzenie. Wiadomość u Kramera Agnieszka 3. p. 4935

Ostrzeżenie.

Kasa chorych miasta Krakowa zwraca uwagę wszystkich pracodawców. właścicieli i kierowników (dyrektorów, zarządców) wszelkich przedsiębiorstw i instytucji prywatnych, miejskich i państwowych, którzy pracowników podlegających obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby — po myśli ustawy z dnia 19 maja 1920 Dz. u. Rz. P. Nr 44 poz. 272 — dotychczas w tut. Kasie nie ubezpieczyli, aby obowiązkowi temu natychmiast uczynili zadość, zgłaszając ich od dnia objęcia przez nich pracy.

Równocześnie wzywa się wyżej wymienionych pracodawców i t. d., którzy dotychczas nie uwiadomili Kasy o podwyżkach płac swego personalu, aby natychmiast to uczynili, podając faktyczne zarobki ubezpieczonych.

Zaznacza się, iż w najbliższych dniach rozpoczną działalność w tym kierunku specjalne organa kontrolne Kasy i to na mocy art. 78 powyżej wzmiankowanej ustawy ewent. przy interwencji władz rządowych i samorządowych. Pracodawcy, którzy nie skorzystają z niniejszego ostrzeżenia i dobrowolnie nie uczynią zadość wymogom ustawy o zgłaszaniu pracowników do ubezpieczenia na wypadek choroby i podawaniu faktycznych zarobków tychże, podlegną — na skutek relacji organów kontrolnych, a po myśli odnośnych przepisów ustawowych — karom pieniężnym aż do wysokości 5-ciokrotnej kwoty zaległych wkładek za czas od dnia objęcia pracy przez niezgłoszonego do ubezpieczenia (art. 16) względnie od czasu podwyżki płacy niepodanej do wiadomości tut. Kasy, niezależnie od obowiązku zapłacenia zaległej należności lub różnicy w wkładkach i niezależnie od następstw, przewidzianych przez inne przepisy prawne.

Uwaga: Przypomina się, że obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, z wyjątkiem urzędników państwowych z nominacji. (Art. 3 i 4). Służba domowa podlega ubezpieczeniu od dnia 1 czerwca b. r.

Do zarobku ubezpieczonych zalicza się płacę zasadniczą, dodatki drożyźniane, procenta od obrotu świadczenia w naturze (mieszkanie, utrzymanie) i świadczenia osób trzecich (np. datki w hotelach, restauracjach).

Potrzebne wyjaśnienia, druki, formularze udziela Kasa w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 13 sierpnia 1921.

Zarząd Kasy chorych m. Krakowa.

Remscheidowskie
Piły do gatrów i tartaków, taśmowe i tarczowe (do cyrkularki)
Rozmaite siekierki, młoty do cechowania drzewa, pilniki do ostrzenia pił, pierwszorzędne szlifierki do pił, oliwiarki, smarownice do wazeliny, obcinacze, świdry do gwintów i kute gwoździe.
Wszelkie narzędzia do przemysłu drzewnego stale na składzie.
BIRO & COMP., Wiedeń I.,
Liebenberggasse 6. 4742
Telefon 563 i 11525. Adres telegr. Birosäge.

Wszelkie maszyny

do obróbki drzewa i metali, narzędzia, artykuły techniczne, towary żelazne. białe metale, stal, blachy białe angielskie, mosiądz, miedź, Kompozycję poleca ze składu jak również dostarcza maszyny do każdej innej gałęzi przemysłu

A. M. KIERSKI 4954
Spółka z ogran. odpow.
LWOW, ul. Kopernika 4.

Ważne dla wszystkich
kupujących łokciowe towary.
SKŁAD FABRYCZNY
M. BRYŁA. w ŁODZI
ul. Piotrkowska 56, w podwórzu 3 wejście na lewo

poleca 4824

wszystkich gatunków towary. jak: **bawełniane, półwełniane i wełniane. sukna, szewioty, korty, welury na męskie i damskie ubrania. kostyumy. płaszcze. suknie, bluzki, również bieliźniane i pościelowe towary; Płótna, cajgi, barchany, flanele, chustki, pończochy, skarpetki i inne towary**

Sprzedaż: Hurtownia i detajliczna.
Ceny najtańsze!

Gimnazjum koeduk. w Kraśniku poszukuje

NAUCZYCIELI

1) nauk przyrodniczych wraz z fizyką i chemją, 2) historji i geografji, 3) gimnastyki i śpiewu.

Wynagrodzenie jest w gimnazjach państwowych plus dziesięcioprocentowy dodatek. Zgłoszenia nadsyłać: **Gimnazjum p. Kraśnik, Lubelskie.**
4922

POLACY WERKMISTRZE!

Absolwenci szkół Werkmistrzów Bielska, Grudziądza, Wiednia, Pragi, Berna itp. zechcą zgłosić swe adresy we własnym interesie, na ręce p. A. Natanka Kraków, ul. Karmelicka L. 43.

Do sprzedania

za 32 miljony marek objekt fabryczny w Poznaniu z własną bocznicą Kolejową (pół godz. pieszej drogi od miasta)

1) **Cegielnia parowa** w biegu, na przerób około 4 miljonów cegły i dachówki rocznie, nieprzebrane pokłady najlepszej gliny (ił) nadającej się do wyrobu wszelkiej galanterji ceramicznej.

2) **Suszarnia** ziemniaków jarzyn i owoców, systemu „Zimmermanna“ przerabiająca około 500 ctr na dobę.

3) **Instalacją do eksploatacji torfu** składająca się z dwóch lokomobil 10 i 8 konnej 3 pras, 3 maszyn do kopania torfu, 50 wózków żelaznych (lorek) trzech tysięcy metrów toru kolejki przeważnie na żelaznych podkładach.

4) **Gospodarstwo rolne** z całą tegoroczną glebą 105 mórg ogrodowej ziemi z inwentarzem żywym i martwym nadkompletnym 6 koni 5 krów.

5) **Około** dwóch miljonów cegły częściowo wypalonej i zapas około 30 wagonów węgli.

Zabudowania fabryczne I klasa, to jest piec Hofmanowski o 18 komorach wymurowanych wewnątrz cegłą ogniotrwałą 2 szopy mur. pod papą, dł. po 60 metrów (w jednej urządzenie suszarni) 11 szop drewnianych pod papą dł. po 60 metrów z półkami do suszenia cegły — 2 domy mur. pod papą o 11 ubikacjach na mieszkania dla zarządzającego, mechaniką, majstra i porządkowego.

Zgłosenia pod „M 3803“ do Tow. Akc. REKLAMA POLSKA, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6. 4943

ZBOŻE

mąkę krajową i amerykańską, owoce strączkowe, artykuły kolonjalne oraz maszyny i narzędzia rolnicze poleca wagonowo

„POLIMEX" 494

Polski Związek Handlowy
Centrala: LWOW, plac Maryacki L. 5.
Telefon 293. Adres telegr. „Polimex" Lwów.

Krowoderska 68, Kraków
Biuro Bielskiej Farbiarni **R. Perschke**

farbuje

trwale, solidnie, terminowo i tanio. 4953

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone 4751

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych. Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancją.
W. KEYHA, mechanik, Kraków Florjańska 3.

Okazya! Nowy transport!

25 nowych maszyn
do pisania „TORPEDO"
„PION" 4734
LWOW, Lwowska 48. — Telefon 476.

Do 50-ciu tysięcy worków jutowych używanych
mogą być łatane jednak bez dziur

kupi 4974

DOM HANDLOWY — CZESŁAW GRĄBCZEWSKI i S-KA
Warszawa, ulica Wiejska 13.

Sklep spożywczy i owocarnia
z mieszkaniem o 3 pokojach
w bardzo dobrem położeniu Torunia za
420 000 Mk do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje Polskie Biuro Ogłoszeń „Rekord"
Toruń — Park Wiktoryi. 4967

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

(dla Panów, Pań i dzieci.)
Każdą, choćby najstarszą **przepuklinę** nawet gdy operacya ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez boleści i skutecznie bandażami nowego patentowanego wynalazku mego i profesor. **Dra Raskai'a** (Dyrekt. szpit. św. Szczepana i pryw. doc. w Budapeszcie.)
Dla Pań damska obsługa.
Patenty we wszystkich państwach.
M. Tilleman Kraków, ulica Zwierzyniecka l. 4.
(obok Hotelu „Wiktorya")

POSZUKIWANI: SAMODZIELNY
BUCHALTER-BILANSISTA
i STENOGRAFISTKA 4927
pisząca na maszynie. Zgłoszenia z podaniem odpisów świadectw pod „PRZEMYSŁ DRZEWNY II" do Biura ogłoszeń „RUCH" Kraków, Szczepańska 9.

S-ka Akc.

POLSKA SKŁADNICA POMOCY SZKOLNYCH W WARSZAWIE 4973
ul. Nowy Świat L. 33 i ul. Marszałkowska 143
poleca
J. W. GOETHE, FAUST, Cz. I.
w przekładzie Aleksandra Kralewskiego.
Cena broszury Marek 220.— }
Na wykwintnym papierze 400.— } bez dodatku.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nadeszły ostatnie nowości paryskie!
Fulary, tricotine jedwabne, crepe de chine, crepe Georgotte' jakoteż suknie i szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe, oraz wykwintna bielizna. :: Wielki wybór! :: Ceny umiarkowane!
Specjalny dział dodatków modniarskich.
Ostatnie nowości poleca:
BENNO BRETTNER, KRAKÓW
Rynek główny 13 **DOM TOWAROWY** Rynek główny 13
Ostatnie specjalne paryskie modele **kapeluszy damskich.**
Sprzedaż: F. Lipschütz-Brettner, Kraków, Grodzka 8, I p. na lewo.
4747

„VESTA"

BANK WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
ZAŁOŻONY W ROKU 1873

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I GRADOBICIA

W POZNANIU

PROWADZI DZIAŁY:	PROWADZI DZIAŁY:
Ubezpiecz. na życie i posagi	Ubezpiecz. od ognia i eksplozji
„ od nieszczęśliw. wypadków	„ od gradobicia
„ od odpowiedzialn. prawnej	„ od kradzieży i rabunku
oraz ubezpieczenia automobili (kasko)	

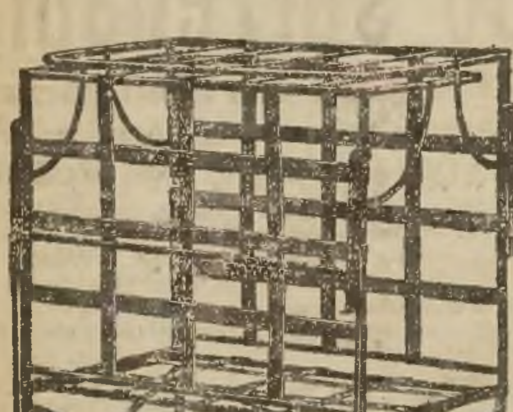
„VESTA" jest oparte na wzajemności. Dywidenda za ostatni rok obrachunkowy t. j. 1920 wynosi **14 proc.**

Wszelkich wyjaśnień w sprawach ubezpieczeń udziela:
GENERALNA DYREKCJA W POZNANIU ul. św. Marcina 61.

SUBDYREKCJA W KRAKOWIE, ul. Straszewskiego 28.
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY ul. Dworcowa 30.
W BYTOMIU, ul. Pocztowa 2.
W BRZEŚCIU LITEW. Steckiewicza 26.
W GDAŃSKU, Rynek Drzewny 7.
W GRUDZIĄDZU, ul. Toruńska 4.
W KALISZU, Stary Rynek 16.
W LWOWIE, ul. Długosza 1.
W POZNANIU, ul. Rycerska 15.
W POZNANIU, ul. Gwarna 19.
W SOSNOWCU, ul. Trzeciego Maja 14.
W WARSZAWIE, Al. Jerozolimskie 21.
4978

ALBIN JAWORSKI

Pierwsza Hurtownia Wytworów Polskich
KRAKÓW, Rynek gł. L. 24. — Telefon 22.



Są na składzie w wielkim wyborze:
Łóżka metalowe
z materacami i bez. 4977
Natychmiastowa wysyłka na prowincję.



Wózki dziecinne
wyrobu krajowego po najniższych cenach poleca
SPECYALNY SKŁAD PRACOWNIA WOZKÓW
I. BOTWINA
KRAKÓW ul. FLORYAŃSKA L. 30
Sprzedaż hurtowna i częściowa
Dla kupców odpowiedni rabat.
Wszelkie wysyłki na prowincyę uskuteczniа się odwrotnie.

MYDŁO

do prania, najlepszej jakości, po Mk 220 hurtownie taniej. W paczkach pocztą opłatnie za zaliczką 5 kg. Mkp 1250, Mydełek 5 tuzinów, około 5 kg. Mk 1840 poleca 4841
S. Bincer, Kraków
Radziwiłłowska L. 15.

Poszukuje się
spólnika ze znacznym udziałem któryby mógł prowadzić równocześnie agendy handlowe Spółki za wynagrodzeniem.
Oferty pod adresem „Plast" pierwsza fabryka chem. BARON i Ska w Cieszynie nadesłać do d. 18 VIII br.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronus.
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie, pod zarządem St. Zbika.